

Piotr Szukalski

Urodzenia pozamałżeńskie¹ w Polsce

JESTEŚMY W OSTATNIM PIĘTNASTOLECIU świadkami szybkiego wzrostu odsetka urodzeń pozamałżeńskich w Polsce. Przez trzydzieści lat – od połowy lat 50. do połowy lat 80. – jedynie 4–5% wszystkich rodzących się w naszym kraju dzieci było potomstwem nieślubnym. Obecnie jest tak w przypadku już co siódmego noworodka.

W niniejszym opracowaniu przyjrzymy się gromadzonym przez Główny Urząd Statystyczny danym dotyczącym podstawowych charakterystyk społeczno-demograficznych matek i ojców pozamałżeńskiego potomstwa w ostatnich latach, próbując z dostępnych informacji wyłuskać wiadomości świadczące o (nie)występowaniu sytuacji kryzysowych i patologicznych w tym zakresie. Niestety, gromadzone dane nie dostarczają pełnych i wiarygodnych informacji o problematyce ściśle związanej z poruszaną w niniejszym tekście – a mianowicie o związkach nieformalnych, których powszechność i trwałość mogłaby przemawiać za iluzorycznością statusu pozamałżeńskiego potomstwa. W tym przypadku zdani jesteśmy na „zdjęcia migawkowe” pochodzące ze spisów powszechnych, które to informacje również nie mogą być uznane za wiarygodne, albowiem odnoszą się co najwyżej do związków kohabitacyjnych, bez uwzględnienia związków typu LAT (zob. tekst *Kohabitacja w Polsce* w niniejszym tomie). Co więcej, nie dostarczają żadnych danych na kluczowy zapewne temat – w jakim stopniu są to urodzenia zamierzone, a w jakim niezamierzone. W tym drugim przypadku interesujące byłoby dodatkowo określenie, jaka część owych niezamierzonych urodzeń to urodzenia niechciane, a jaka to tylko urodzenia przedwczesne² (część urodzeń pozamałżeńskich wynikać może bowiem z nie-

¹ Niniejszy tekst to rozbudowana i zmodyfikowana wersja artykułu opublikowanego w „Problemach Polityki Społecznej” (Szukalski, 2003).

² Przykładowo, prowadzone w latach 80. i 90. w USA badania wskazują, że wśród urodzeń małżeńskich jedynie 4,4% określanych było przez matki jako niechciane, dalsze 20,8% jako pojawiające się w niewłaściwym okresie. Matki dzieci nieślubnych podawały takie odpowiedzi znacz-

możności w danej chwili zawarcia związku małżeńskiego przez zdecydowanych na taki krok rodziców dziecka).

Urodzeniem pozamałżeńskim jest, zgodnie z przepisami polskiego prawa (a dokładniej *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego* oraz *Prawa o aktach stanu cywilnego*), wydanie na świat dziecka przez matkę nie będącą w aktualnym związku małżeńskim, w szczególnych przypadkach występujące 1) przed zawarciem małżeństwem, o ile jego zawarcie nie nastąpi przed sporządzeniem aktu urodzenia, 2) po upływie 300 dni od chwili ustania lub unieważnienia małżeństwa. W przypadku, gdy małżeństwo trwa, domniemywa się, iż ojcem dziecka jest małżonek jego matki, niezależnie od stanu faktycznego. Powyższy sposób rozumienia urodzenia pozamałżeńskiego pomniejsza liczbę takich urodzeń o porody dokonywane przez zamężne kobiety żyjące w faktycznej separacji, jak i o urodzenia, w przypadku których ojcem biologicznym nie jest małżonek zamężnej kobiety³.

Ponieważ w mojej opinii uwagi E. Rosseta (1973: 8) sprzed trzech dekad o dyskryminującej wymowie terminu „urodzenie nieślubne” straciły wraz z upływem czasu swą aktualność, w niniejszym opracowaniu zamiennie używać będą przymiotników „pozamałżeński” i „nieślubny”.

1. Urodzenia pozamałżeńskie jako obszar zainteresowań polityki społecznej

Nim rozpocznę prezentację danych przedstawiających sytuację matek nieślubnych dzieci w Polsce, wypada wnikliwiej zastanowić się nad teoretycznymi możliwościami zaistnienia – bądź nie – problemu płodności i urodzeń pozamałżeńskich jako kwestii interesującej adeptów polityki społecznej.

Rysują się – najogólniej rzecz biorąc – dwie możliwości: pierwsza, ujmująca urodzenia nieślubne jako „zdarzenia” nieświadomie, lub nie do końca świadomie, trafiające się kobietom samotnym, które następnie będą musiały w pojedynkę bądź z pomocą swej własnej rodziny (rodziców, rodzeństwa), wychowywać potomstwo⁴. Druga opcja dotyczy urodzeń pozamałżeńskich różniących się

nie częściej – matki nigdy niezamężne odpowiednio 16,4 i 37,5%, matki rozwiedzione i separowane zaś – 14,9 i 30,9%. Co więcej, o 3 punkty procentowe wyższa była wśród matek dzieci pozamałżeńskich frakcja osób nie potrafiących odpowiedzieć na pytanie, czy urodzenie dziecka było zamierzone (Korenman i wsp., 2001: 268).

³ Prowadzone w niektórych krajach rozwinięte badania wskazują, że ok. 10% dzieci jest potomkiem innego niż domniemany ojca (którym jest najczęściej małżonek matki). Odpowiednie odsetki wynoszą od 1% w przypadku mężczyzn o wysokim statusie w Szwecji i USA, 5–6% dla mężczyzn z klasy średniej w USA i Wielkiej Brytanii do 10–30% dla osobników o niskim statusie w USA, Wielkiej Brytanii i Francji (Baker, 2000: 155).

⁴ Za takim rozumieniem przemawiają również np. przypadki natychmiastowego oddawania nieślubnego potomstwa do adopcji przez matki, które niekiedy czas ciąży spędzają poza rodzimą

od tych małżeńskich jedynie statusem prawnym – w tym przypadku rodzice dziecka nieślubnego nie zdecydowali się na legalizację swego związku, dalsza opieka nad potomstwem sprawowana będzie zaś – podobnie jak w przypadku tradycyjnego małżeństwa – przez oboje rodziców biologicznych. W pierwszym wariantcie występuje wychowywanie potomstwa w rodzinie niepełnej – sytuacja, której pochodzenie jest uznawane najczęściej za patologiczne, niejednokrotnie łączona z faktem wykorzystania i oszukania matki dziecka, wymagająca interwencji instytucji publicznych⁵. W tym przypadku – w niektórych przynajmniej okresach i regionach świata – zaobserwować można, mającą swe źródło w dezaprobowaniu niezamężnego macierzyństwa jako zagrożeniu dla instytucji rodziny, stygmatyzację tak zdefiniowanej kategorii matek. Naznaczenie także ma zarówno religijną (zakaz utrzymywania pozamałżeńskich kontaktów seksualnych), jak i świecką proveniencję (karygodna konieczność długotrwałego wspomaganie ze środków publicznych młodych, zdolnych do pracy jednostek). Piszą o tym obszerniej Olech, Kaźmierczak (2001: 380–382).

W drugim wspomnianym przypadku brak jest jakichkolwiek wskazań co do konieczności podejmowania takowej interwencji na podstawie li tylko faktu, iż dziecko nie ma statusu prawnego tożsamego ze swymi rówieśnikami urodzonymi przez kobiety zamężne⁶. Wychowuje się ono bowiem w pełnej rodzinie (termin ten na szczęście jest wystarczająco pojemny, aby mógł być użyty również i w przypadku grupy osób spokrewnionych, skupionych wokół związków nieformalnych), w sprzyjających warunkach związek jego rodziców może zaś zostać zalegalizowany.

Kluczowym zatem zagadnieniem jest określenie faktycznego, nie zaś formalnego, statusu dziecka nieślubnego. Nie w każdym przypadku matka – zainteresowana niekiedy możliwością uzyskiwania pomocy od instytucji pomocy spo-

miejscowością, aby uniknąć wstydu i wyrobienia sobie na resztę życia „opinii” (zob. Mąkosza, 2001).

⁵ M. Rymśa (2001: 16–17) uważa, że w ramach polityki społecznej wyodrębnić można trzy odmienne podejścia do samotnego macierzyństwa kobiet: 1) konserwatywne – uznające brak ojca za najbardziej szkodliwą tendencję współczesności, tendencję, której należy aktywnie przeciwdziałać; 2) socjalliberalne – uważające niepełność rodzin za naturalny przejaw przemian kulturowych, stąd też przeciwdziałać można tylko ich negatywnym konsekwencjom; 3) radykalne – przyjmujące z zadowoleniem rozłam tradycyjnej rodziny jako przejaw wyzwolenia kobiety z tradycyjnej instytucji opresji, w tym przypadku wsparcie publiczne ma za zadanie promowanie alternatywnych stylów życia. W niniejszym przypadku – świadom występujących różnic pomiędzy samotnym macierzyństwem a posiadaniem nieślubnego potomstwa przez niezamężną kobietę – odwołuję się tylko pośrednio do tychże podejść.

⁶ Wspomniana różnica statusu jest w znacznym stopniu iluzoryczna, zważywszy na fakt, iż przy spisaniu aktu urodzenia nieślubna matka może podać dane biologicznego ojca dziecka. Dodatkowo ojciec ma prawo dokonać legitymizacji (prawnego uznania) dziecka, a także po jego urodzeniu zawrzeć związek małżeński z matką dziecka.

łecznej – będzie skłonna do podawania prawdziwych informacji, co dodatkowo utrudnia rozeznanie w tej delikatnej, a niekiedy drażliwej, kwestii.

Mówiąc zatem o płodności pozamałżeńskiej nie można pozostawić na boku kwestii związków nieformalnych, jak i powiązań pomiędzy rzeczywistym statusem cywilnym matki a tymi potrzebami jej i dziecka, w których zaspokajaniu pomóc muszą różnorodne instytucje publiczne. Kierować się tym samym będziemy opinią wybitnego socjologa rodziny A. J. Cherlina (2001: 390), wedle którego całościowe spojrzenia na problematykę urodzeń pozamałżeńskich wymaga łącznego rozpatrywania trzech, oddzielnie najczęściej traktowanych, obszarów badawczych: 1) zagadnień związanych z formowaniem i rozpadem związków, 2) płodności kobiet bardzo młodych, 3) polityki zapewniania dzieciom pozamałżeńskim i ich matkom godnych warunków życia. Więcej miejsca poświęcimy niezamężnym, bardzo młodym matkom, albowiem opinia, że one „mają scenariusz swego dalszego życia w 90% napisany za siebie” (sformułowanie użyte w latach 60. przez A. A. Campbella – cyt. za Cherlin, 2001: 394), choć zapewne przesadzona, zawiera w sobie jakieś ziarno bolesnej prawdy.

2. Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce – rys historyczny

Urodzenia pozamałżeńskie to zdarzenia, które występowały zawsze, odkąd w historii gatunku ludzkiego pojawiła się instytucja małżeństwa. W świetle danych archiwalnych i prac historyków uznać można jednakże, iż w wiekach poprzednich występowały one z różną częstością, uzależnioną od warunków kulturowych (ewolucja poglądów w sferze moralności, zwłaszcza dotyczących konkubinatów) i ekonomicznych (tym zagadnieniom poświęcone są moje inne, obszerniejsze opracowania dotyczące Polski [Szukalski, 2000b; 2001] i Europy Zachodniej [Szukalski, 2000a]).

W warunkach polskich zaobserwować można relatywnie niewielki, w porównaniu z innymi państwami europejskimi, poziom urodzeń pozamałżeńskich – przykładowo na przełomie XIX i XX w. w Królestwie Polskim oraz w zaborze pruskim przybierał on wartości rzędu 4,5–6%, w Galicji dochodząc do 11,6% (ogółem średnia dla ziem polskich wynosiła ok. 6%), podczas gdy w tym samym okresie odnotowywano ich np. w Austrii (w granicach sprzed I wojny światowej) 12,4%, w Szwecji 13,6%, we Francji 9%. Również w okresie międzywojennym, gdy odsetek takich urodzeń oscylował w Polsce wokół 6%, w krajach wyżej rozwiniętych notowany był znacznie wyższy poziom, choć znaleźć można było w Europie też narody bardziej powściągliwe w tym względzie (Szukalski, 2000a; 2001).

W pierwszych latach po II wojnie światowej udział urodzeń nieślubnych osiągnął wyższy niż w międzywojniu poziom⁷, lecz w latach 50. szybko się obniżał (sprzyjało temu zarówno powszechne i wczesne wstępowanie w związki małżeńskie, jak i wprowadzenie w roku 1956 możliwości przerywania ciąży⁸). Osiągnięty pod koniec lat 50. pięcioprocentowy udział, z niewielkimi wahaniami utrzymał się do połowy lat 80. Następnych kilka lat charakteryzowało się powolnym wzrostem interesującego nas odsetka, począwszy zaś od roku 1991 znacznym przyspieszeniem tempa jego wzrostu. Choć lata 1998–2000 dawały nadzieję na stabilizację frakcji urodzeń dzieci nieślubnych, dalsze lata przyniosły trwały, szybki ich wzrost (zob. tab. 1). Poziom urodzeń pozamałżeńskich był wyższy w miastach niż na wsi w całym okresie, odnośnie do którego dysponuję jakimikolwiek danymi⁹. W okresie powojennym udział dzieci nieślubnych był do połowy lat 80. w miastach wyższy o ok. 20–25% w stosunku do obszarów wiejskich, później różnice poczęły się pogłębiać¹⁰. Wspomniane dysproporcje odzwierciedlają zarówno różnice mentalne (np. odmienny poziom religijności i większy rygorizm obyczajowy mieszkańców wsi) i gospodarcze (większy stopień kontroli rodziców na wsi – właściciele „firmy” dającej na utrzymanie), odmienny przeciętny wiek zawierania związków małżeńskich, jak i różną skłon-

⁷ Poziom ten był tym wyższy, że osiągnięty w warunkach jednorodności etnicznej. Wspomniany 6-procentowy odsetek urodzeń pozamałżeńskim w okresie przedwojennym w pewnym stopniu był zawyżony przez ludność żydowską, której część zawierała tylko nieregistrowane małżeństwa rytualne, co prowadziło do osiągnięcia poziomu interesującego nas odsetka w wysokości 16–17% wśród ludności wyznania mojżeszowego (Szukalski, 2001).

⁸ Jako ciekawostkę potraktować należy fakt, iż w Polsce zalegalizowano aborcję w tym samym okresie, gdy w innych krajach socjalistycznych wprowadzono jej zakaz (np. na Węgrzech w 1953 r. – przy czym zniesienie możliwości legalnego przerywania ciąży w tym kraju nie doprowadziło do oczekiwanego zwiększenia się frakcji urodzeń pozamałżeńskich, lecz przeciwnie – pomiędzy rokiem 1952 a 1954 liczba urodzeń nieślubnych wzrosła o 16%, tych małżeńskich zaś o 21% (Pongracz, 2002: 8–9); jest to wskazówka świadcząca, że aborcja w niektórych przynajmniej krajach Europy Środkowowschodniej traktowana była jako specyficzny środek antykoncepcji w małżeństwie już w połowie XX w.).

⁹ Niegdyś wynikało to w znacznym stopniu z migracji niezamężnych, ciężarnych kobiet wiejskich do miast, gdzie łatwiej było „ukryć hańbę” – np. w drugiej ćwierci wieku XIX we Lwowie urodzenia pozamałżeńskie dochodziły do 43,9% wszystkich urodzeń, co wynikało przede wszystkim z imigracji matek wolnego stanu z całej okolicy do tego miasta. W efekcie poszczególne gminy ziemskiego powiatu lwowskiego odnotowywały jedynie od 5,3 do 9,2% takich urodzeń (Gieysztorowa, 1976: 253). Sytuacja Polski jest obecnie skądinąd wyjątkowa na tle naszych wschodnich sąsiadów, albowiem na Litwie zajmujący nas udział przynajmniej od roku 1990 jest wyższy na wsi (zob. Statistics Lithuania, „Statistical Yearbook of Lithuania 2003” [Vilnius 2003], s. 68, na Białorusi przynajmniej od roku 1970 jest podobnie, przy czym różnica z czasem narasta (zob. Ministry of Statistics and Analysis, „Republic of Belarus Statistical Yearbook 2003” [Minsk 2003], s. 75), podobnie w Rosji, choć w kraju tym w połowie lat 90. różnice między miastem a wsią były minimalne, rzędu 0,2–0,3 pkt proc., z reguły jest to 2–3 pkt proc. (zob. Goskomstat Rossiji, „Rossijskij statističeskiej jezegodnik 2003” [Moskwa 2003], s. 118).

¹⁰ Pamiętać jednakże należy o generalnie większym zróżnicowaniu przestrzennym odsetka urodzeń pozamałżeńskich na wsi (Szukalski, 2001: 13).

ność do zawierania związków małżeńskich (na wsi wyższy odsetek kobiet zakłada rodzinę i wobec niższego poziomu wykształcenia i mniejszych możliwości wyboru czynią to zdecydowanie wcześniej). Kierunek zmian jest jednak taki sam, a odsetek urodzeń pozamałżeńskich osiągnięty w miastach notowany – podobnie jak w przypadku innych zjawisk demograficznych – jest również i na wsi, tyle że z 7–8-letnim opóźnieniem.

Tabela 1

Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce w latach 1948–2002

Rok	Liczba urodzeń pozamałżeńskich	Udział (w %)			Rok	Liczba urodzeń pozamałżeńskich	Udział (w %)		
		Polska	miasto	wieś			Polska	miasto	wieś
1948	54 453	7,7	8,7	7,2	1976	32 497	4,8	5,3	4,3
1949	56 527	7,8	8,5	7,4	1977	32 187	4,9	5,3	4,3
1950	58 197	7,6	8,3	7,2	1978	31 612	4,7	5,2	4,2
1951	59 268	7,6	8,6	6,9	1979	32 236	4,7	5,2	4,1
1952	57 190	7,3	8,3	6,7	1980	32 786	4,7	5,2	4,2
1953	57 407	7,4	8,1	6,9	1981	31 484	4,6	5,2	3,9
1954	54 699	7,0	7,6	6,6	1982	32 488	4,6	5,4	3,7
1955	50 352	6,3	6,9	5,9	1983	32 835	4,6	5,3	3,6
1956	43 954	5,6	6,2	5,2	1984	32 987	4,7	5,6	3,6
1957	41 721	5,3	5,8	5,0	1985	33 822	5,0	6,0	3,7
1958	39 529	5,2	5,6	5,0	1986	32 298	5,1	6,2	3,8
1959	35 909	5,0	5,6	4,5	1987	32 735	5,4	6,7	3,9
1960	29 828	4,5	5,2	3,9	1988	33 865	5,8	7,2	4,1
1961	26 981	4,3	5,1	3,7	1989	32 779	5,8	7,3	4,1
1962	25 099	4,2	5,0	3,6	1990	33 765	6,2	7,8	4,4
1963	24 258	4,1	5,0	3,5	1991	36 169	6,6	8,4	4,6
1964	23 172	4,1	5,0	3,5	1992	36 916	7,2	7,8	4,9
1965	24 354	4,5	5,4	3,8	1993	40 392	8,2	9,2	5,6
1966	24 499	4,6	5,6	3,9	1994	43 206	9,0	11,5	6,1
1967	25 285	4,9	5,8	4,1	1995	41 003	9,5	12,0	6,5
1968	25 894	4,9	5,9	4,2	1996	43 548	10,2	12,8	7,8
1969	26 757	5,0	5,9	4,3	1997	45 286	11,0	13,7	7,8
1970	27 240	5,0	5,7	4,4	1998	45 696	11,6	14,3	8,3
1971	27 505	4,9	5,6	4,3	1999	44 688	11,7	14,4	8,4
1972	27 955	4,9	5,4	4,4	2000	45 897	12,1	14,8	8,8
1973	28 296	4,7	5,3	4,2	2001	48 326	13,1	15,9	9,7
1974	29 593	4,8	5,3	4,3	2002	51 009	14,4	17,4	10,7
1975	30 507	4,7	5,2	4,3	2003	55 542	15,8	18,8	11,9

Źródło: „Roczniki Demograficzne” z poszczególnych lat.

Mówiąc o przyczynach wzrostu odsetka urodzeń pozamałżeńskich pamiętać należy, iż podstawowymi demograficznymi czynnikami z punktu widzenia ostatnich lat były: 1) szybsze ograniczanie płodności małżeńskiej niż pozamał-

żeńskej (Bolesławski, 2001) oraz 2) rozrost populacji osób niezamężnych/nieżonatych (Szukalski, 1999; 2001). W pierwszym przypadku, o ile płodność małżeńska zmniejszyła się o ok. 1/6 w trakcie ostatniej dekady, o tyle ta pozamałżeńska w roku 2000 kształtowała się na poziomie tylko o 8% niższym niż w roku 1990¹¹. Jeśli idzie o drugą przyczynę, mogę jedynie wspomnieć o zmniejszeniu się odsetka mężatek w wieku najwyższej płodności (20–29 lat) pomiędzy rokiem 1988 (NSP88) a 2002 (NSP 2002) z 67,5 na 44,2% (wynikało to jednak po części z wpływu czynnika generacyjnego, tj. większej liczebności młodszych roczników) oraz o podwyższaniu się wieku zawierania związków małżeńskich¹² (wśród kobiet przeciętny wiek w chwili zawarcia pierwszego małżeństwa podniósł się pomiędzy 1990 a 2000 r. z 22,66 na 23,97 roku, wśród mężczyzn zaś z 24,99 na 25,96 roku [RRL, 2001: 35]). Dodatkowo działał wpływ „falowania demograficznego” – do wieku charakteryzującego się dużą częstością urodzeń pozamałżeńskich (tj. do 25. roku życia) dochodziły liczne generacje urodzone na przełomie lat 70. i 80., co zaowocowało wzrostem o 25% kobiet w wieku 15–24 lata w ostatnim dziesięcioleciu.

Jako dodatkowe czynniki mogące mieć wpływ na wzrost odsetka urodzeń nieślubnych wymienić należy uchylene w roku 1989 przepisu nakazującego zawarcie ślubu cywilnego przed kościelnym (część dzieci, w świetle prawa pozamałżeńskich, byłaby zatem progeniturą małżeństw sakramentalnych, które do 15 listopada 1998 a nie były traktowane jako związki wywołujące skutki cywilno-prawne [Kluzowa, 1999: 20]) oraz wprowadzenie ustawy o ochronie życia poczętego, utrudniającej odwołanie się do aborcji jako specyficznego „środka antykoncepcyjnego” (choć w tym drugim przypadku, zważywszy na rozmiary „aborcyjnego podziemia” można mieć liczne wątpliwości¹³ (Kuciarska-Ciesielska, Tryuk, 2000: 26).

Dopiero wzrost odsetka urodzeń pozamałżeńskich wykraczający poza wpływ czynników powyżej wspomnianych (z zaznaczeniem kwestii poruszonej w przypisie 12) wyjaśniany może być poprzez odwołanie się do czynników o

¹¹ Wspomniana różnica pomiędzy tempem spadku współczynników urodzeń wyjaśniana być może poprzez odwołanie się do wpływu czynników mentalnych i ekonomicznych, a zatem uznana za rezultat czynnika pozademograficznego.

¹² Jeszcze bardziej spektakularnie o zmniejszeniu się odsetka kobiet zamężnych mówi ogólny współczynnik pierwszych małżeństw, informujący o odsetku osób, które zawarłyby w trakcie swego życia związek małżeński przy założeniu utrzymywania się w długim okresie intensywności zawierania pierwszych małżeństw z danego roku. Według danych z roku 1990 90,4% kobiet wyszłoby za mąż, według danych z roku 2000 zrobiłoby to jedynie 62,9% kobiet (RRL, 2001: 35).

¹³ Innym powodem do powątpiewania we wpływ ustawy antyaborcyjnej na płodność pozamałżeńską są dane pochodzące z USA, które wskazują, iż w stanach, gdzie dopuszczono przerywanie ciąży, prawdopodobieństwo wydania na świat dziecka pozamałżeńskiego obniżało się o 1/8 wśród Afroamerykanów. Natomiast taki fakt legislacyjny miał znikomy wpływ na skłonność do wydawania na świat dzieci nieślubnych wśród populacji białych, choć jednocześnie doprowadzał do gwałtownej redukcji liczby małżeństw nastoletnich dziewcząt (Korenman i wsp., 2001: 263).

charakterze mentalno-obyczajowym, tj. do procesu zmiany społecznej. Przypomnę bowiem, że badania obejmujące lata 1960–1995 wskazały, że 1/3 wzrostu udziału urodzeń pozamałżeńskich wyjaśniona jest przez zmianę struktury kobiet według stanu cywilnego, 10% przez zmianę struktury według wieku kobiet, tylko nieco ponad połowę zaś przez wpływ czynników pozademograficznych (Szukalski, 1999; 2001).

Mówiąc o czynnikach o charakterze mentalno-obyczajowym wymienić należy przede wszystkim powolne rozluźnianie tradycyjnie silnych związków pomiędzy małżeństwem, aktywnym życiem seksualnym i prokreacją, a w konsekwencji większą akceptację dla związków nieformalnych i samotnego macierzyństwa. Pokusić się można o znalezienie dodatkowego wyjaśnienia zachodzących zmian w postępującym procesie ekonomizacji zachowań demograficznych, tj. zwiększania się wagi czynnika ekonomicznego przed dokonywaniem wyborów strategii matrymonialnej i prokreacyjnej. W takim przypadku sytuacja na rynku pracy (głównie wysokie bezrobocie i związane z tym niskie płace) i pauperyzacja społeczeństwa pociągałyby za sobą przesuwanie w czasie (bądź całkowitą rezygnację z) kosztownych *rites de passage* (np. zawarcie małżeństwa, a zwłaszcza wyprawienie wesela) do momentu osiągnięcia względnej stabilizacji ekonomicznej, bez jednoczesnej zmiany zachowań. Oznaczałoby to zwiększanie się powszechności związków konsensualnych zarówno kohabitacji (zob. artykuł w niniejszym tomie), jak i – a może przede wszystkim, zważywszy na „tańszy” charakter tego typu relacji – związków typu LAT (*living apart together*, tj. związków, w których partnerzy zamieszkują osobno, w polskich realiach najczęściej u swych rodziców).

Szybki wzrost odsetka urodzeń pozamałżeńskich, zachodzący w trakcie ostatnich kilkunastu lat, był zjawiskiem powszechnym w naszej części Europy (tab. 2). Wszystkie kraje postsocjalistyczne odnotowały dynamiczny wzrost tej frakcji, wzrost tym szybszy, im niższy był poziom wyjściowy. W rezultacie, choć w latach 70. i 80. udział ten był znacząco niższy od występującego w zachodniej części kontynentu, obecnie jest on już bliski wielkościom widocznym w typowych państwach Europy Zachodniej, frakcja odnotowana w Estonii należy zaś do najwyższych na kontynencie.

Zwraca uwagę fakt, że w trakcie ostatnich kilkunastu lat stale zmniejszała się waga płodności małżeńskiej w zbiorowości kobiet nastoletnich. Oznaczać to może, że 1) ciąża w coraz mniejszym stopniu jest powodem do legalizacji związku lub 2) w warunkach generalnie zmniejszającej się płodności kobiet bardzo młodych wzrasta znaczenie przypadkowych zapłodnień. Do tego problemu powrócimy w dalszej części niniejszego tekstu.

Jak zatem widzimy, ewolucja badanego zjawiska w Polsce nie wyróżniała się na tle innych państw regionu.

Tabela 2

Udział urodzeń pozamałżeńskich (jako % wszystkich żywych urodzeń) wśród kobiet ogółem i wśród kobiet bardzo młodych (jako % wszystkich urodzeń żywych wydanych na świat przez kobiety w wieku poniżej 20 lat) w krajach Europy Środkowowschodniej, 1990–2000

Kraj	Odsetek urodzeń pozamałżeńskich			Udział urodzeń pozamałżeńskich w zbiorowości matek bardzo młodych		
	1990	1995	2000	1990	1995	2000
Czechy	8,6	15,6	21,8	17,9	36,2	65,8
Węgry	13,1	20,7	29,0	36,2	50,2	70,9
Polska	6,5	9,5	12,1	20,4	33,2	41,9
Słowacja	7,6	12,6	18,3	23,6	36,2	57,1
Słowenia	24,5	29,8	37,1	52,8	71,2	80,1
Estonia	27,2	44,1	54,5	39,7	62,9	79,8
Łotwa	16,9	29,9	40,3	23,8	50,8	70,7
Litwa	7,0	12,8	22,6	13,1	23,0	45,7
Bułgaria	12,4	25,7	38,4	32,5	57,6	74,3
Rumunia	bd	19,7	25,5	bd	44,4	59,2
Białoruś	8,5	13,5	18,6	14,2	17,7	30,5
Mołdowa	11,0	13,3	20,5	22,2	17,2	30,1
Rosja	14,6	21,1	28,0	20,2	27,0	41,0
Ukraina	11,2	13,2	17,3	13,6	15,9	22,5

Źródło: UNICEF, 2003: 60–61.

3. Podstawowe charakterystyki społeczno-demograficzne matek dzieci pozamałżeńskich

Informacje o liczbie i odsetku urodzeń pozamałżeńskich z natury rzeczy dostarczają jedynie powierzchownych wskazówek odnośnie do uznania interesującego nas zagadnienia za problem społeczny. Niezbędna jest bardziej dogłębna analiza, łącząca fakt wystąpienia urodzenia poza małżeństwem z informacjami o wybranych charakterystykach matek wydawanych na świat dzieci. Poniżej przedstawię informacje o częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich w powiązaniu z najważniejszymi cechami społeczno-demograficznymi matek nieślubnego potomstwa z uwzględnieniem przekroju miasto/wieś¹⁴. Podstawową cechą, od jakiej wypada zacząć, jest wiek, który omówię dokładniej w powiązaniu ze stanem cywilnym matek. Kobietami wolnego stanu są zarówno panny, jak i wdowy oraz rozwódki. Podejrzewać przy tym należy, że stan cywilny niezamężnych matek jest ściśle skorelowany z ich wiekiem (tab. 3).

¹⁴ Zainteresowanych bardziej szczegółowymi danymi odnośnie do porównania urodzeń i płodności małżeńskich i pozamałżeńskich odsyłam do innych prac (Szukalski, 1999; 2001).

Tabela 3

Odsetek urodzeń pozamałżeńskich (jako % wszystkich urodzeń) i rozkład według stanu cywilnego matek nieślubnych dzieci (jako % wszystkich urodzeń pozamałżeńskich) według wieku matek w roku 2002

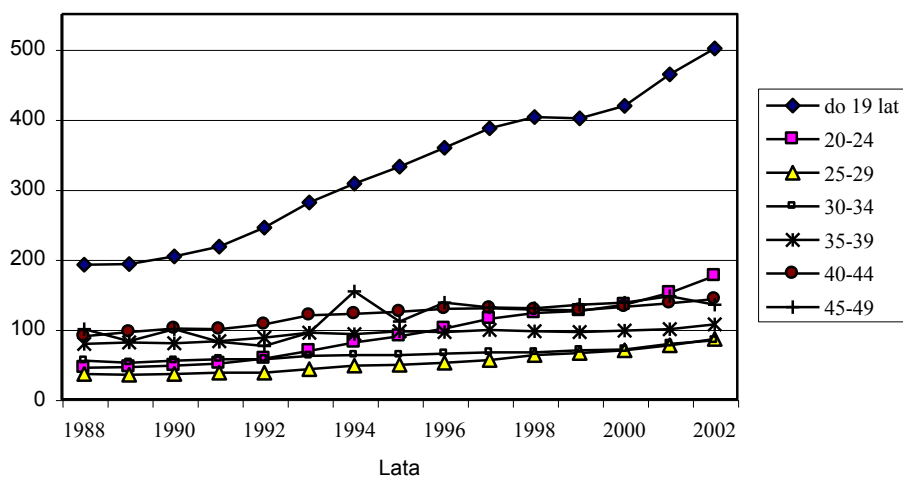
Kategoria	Wiek							ogółem
	do 19 lat	20–24	25–29	30–34	35–39	40–44	45 lat i więcej	
Polska								
Panny	99,9	97,9	83,9	60,1	40,5	27,3	27,2	86,9
Rozwódki	0,1	1,8	14,2	34,6	46,5	51,3	54,5	10,9
Wdowy	0,0	0,2	1,7	5,1	12,9	21,2	18,1	2,1
Odsetek urodzeń pozamałżeńskich	50,1	17,6	8,6	8,4	10,7	14,3	13,5	14,4
Miasto								
Panny	99,9	97,7	82,6	60,0	39,8	26,7	28,1	85,7
Rozwódki	0,1	2,1	15,9	36,0	49,2	55,5	59,3	12,4
Wdowy	0,0	0,1	1,3	3,9	10,8	17,6	12,5	1,8
Odsetek urodzeń pozamałżeńskich	58,1	22,4	10,4	10,4	13,8	18,1	18,1	17,3
Wieś								
Panny	99,8	98,3	87,2	60,5	42,2	28,6	25,0	89,5
Rozwódki	0,1	1,2	10,3	30,7	39,3	42,0	41,6	7,6
Wdowy	0,0	0,3	2,4	8,7	18,3	29,3	33,3	2,7
Odsetek urodzeń pozamałżeńskich	40,6	12,4	6,1	5,4	6,6	9,7	8,1	10,6

Źródło: obliczenia własne na podstawie: GUS, 2003: 268.

W trakcie ostatnich 15 lat widoczny był stały wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich we wszystkich grupach wieku, aczkolwiek występowały znaczące różnice w zakresie dynamiki zmian. Pomiędzy rokiem 1988 a 2002 udział urodzeń nieślubnych najszybciej wzrastał w grupie wieku 20–24 lata (3,9-krotnie wyższy poziom w ostatnim roku w porównaniu z rokiem 1988), 19 lat i mniej (2,6-krotnie) i 25–29 lat (2,3-krotnie). W pozostałych grupach wieku odsetek w 2002 r. był jedynie o około połowę wyższy. A zatem najbardziej dynamicznym wzrostem charakteryzowały się grupy wieku odznaczające się najwyższą płodnością, a tym samym mające największy wpływ na kształtowanie się udziału urodzeń pozamałżeńskich ogółem (por. rys. 1).

Dokonajmy bardziej szczegółowego wglądu w dane dla roku 2002, kiedy to widoczny był – podobnie jak działo się we wcześniejszych okresach – ścisły, aczkolwiek krzywoliniowy, związek pomiędzy wiekiem a częstością występowania urodzeń pozamałżeńskich. Najwyższym ich poziomem charakteryzowały się matki mające mniej niż 20 lat, wśród których blisko połowa urodziła dziecko

nieślubne. Następnie odsetek ten maleje, osiągając minimum w grupie wieku 25–29 lat, tj. w wieku jednocześnie najwyższej płodności i powszechnego bycia mężatką¹⁵. W kolejnych grupach wieku odsetek urodzeń nieślubnych zaczyna wzrastać – wyjątkiem jest ostatnia grupa, pamiętać musimy jednakże o jej marginalnym dla całościowego obrazu znaczeniu (w jej ramach rodzi się obecnie mniej niż 1 promil dzieci ogółem). W przypadku każdej grupy wieku frakcja na wsi była znacznie niższa od odsetka odnoszącego się do ludności miast, gdzie w przypadku nastolatków ponad połowa urodzeń była w roku 2001 nieślubna.



Rys. 1. Udział urodzeń pozamałżeńskich w poszczególnych grupach wieku matek w latach 1988–2002 (jako % urodzeń ogółem w danej grupie wieku).

Ź r ó d ł o: oprac. własne na podstawie „Roczników Demograficznych” z poszczególnych lat

Wiek różnicuje również i stan cywilny niezamężnych matek. O ile wśród najmłodszych z nich w zasadzie wszystkie są pannami¹⁶, o tyle wraz z przechodzeniem do starszych subpopulacji kobiet wzrastać zaczyna znaczenie rozwódek i wdów. Po 35. roku życia dominują wyraźnie matki rozwiedzione. Widoczna jest również różnica pomiędzy momentem wzrostu odsetka rozwódek i wdów – w pierwszym przypadku szybki przyrost następuje po 25. roku życia, w odnie-

¹⁵ Taki sam związek pomiędzy wiekiem a odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich widoczny jest na Węgrzech (Pongracz, 2002: 9–10), w Czechach (Paloncova, 2003) i w innych krajach europejskich (Szukalski, 2000a: 12).

¹⁶ W jakimś stopniu odpowiedzialne są za taki stan również i przepisy prawa, wymagające, w przypadku gdy kobieta ma 16 bądź 17 lat zgody sądu rodzinnego na wcześniejsze zawarcie związku małżeńskiego i uniemożliwiające ślub, jeśli mężczyzna ma mniej niż 18 lat. „Z mocy prawa” wszystkie urodzenia matki mającej 15 i mniej lat są pozamałżeńskie.

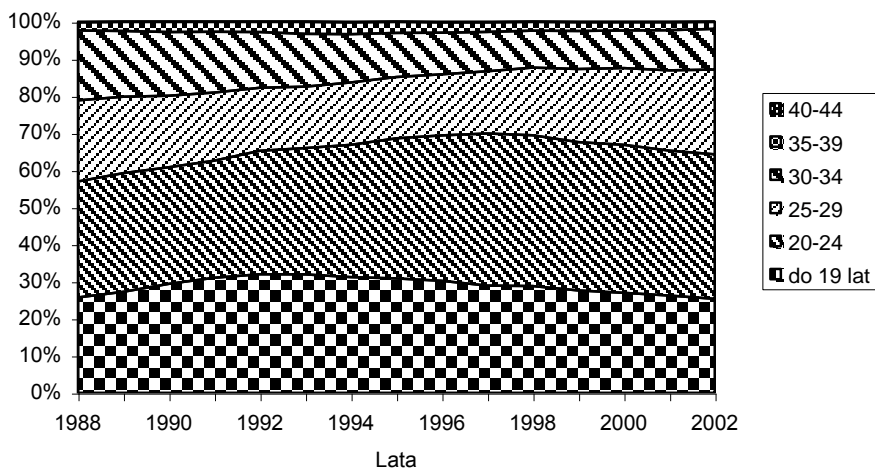
sieniu do kobiet owdowiałych notuje się to dopiero wśród pań mających co najmniej 35 lat. Rzadsze występowanie rozwodów wśród ludności wiejskiej oraz wyższy poziom umieralności mężczyzn „w sile wieku” na wsi odpowiadają za odmienną w stosunku do miejskiej strukturę matek dzieci pozamałżeńskich według stanu cywilnego. Na wsi większa jest waga wdów, mniejsza zaś rozwódek. W długim okresie odsetek panien jest relatywnie stabilny, zauważyć można jednak proces wzrostu znaczenia kobiet rozwiedzionych kosztem malejącej frakcji wdów jako matek nieślubnych dzieci (Kuciarska-Ciesielska, 1988; Kuciarska-Ciesielska, Tryuk, 2000). Ewolucja taka bezpośrednio związana jest z upowszechnianiem się w naszym kraju rozwodów, jak i – w przypadku ostatniej dekady – z obniżaniem się umieralności mężczyzn młodych i w średnim wieku. Zauważyć przy tym należy, iż na obszarach wiejskich występuje dużo większa względna różnica pomiędzy odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich w wieku matki 19 lat i mniej a wiekiem odznaczającym się poziomem minimalnym tych urodzeń (30–34 lata). Oznacza to, iż w przyszłości wraz z dochodzeniem do wieku najwyższej płodności młodych, bardziej skłonnych do urodzeń pozamałżeńskich wiejskich kobiet, odsetek interesujących nas urodzeń będzie rósł na terenach wiejskich bardziej dynamicznie niż w miastach.

Generalnie, kobiety rodzące nieślubne dzieci są osobami młodymi – udział urodzeń matek w wieku do 30 lat stale w trakcie ostatniego trzydziestolecia wynosił ponad 70%, przez większość okresu przekraczając 80% wszystkich urodzeń pozamałżeńskich. W roku 2002 frakcja ta równa była 82%¹⁷, przy czym dla wchodzących w skład powyżej zdefiniowanej populacji kobiet udziały w poszczególnych grupach wieku były następujące: do 19 lat – 23,8%, 20–24 lata – 36,7% i dla kobiet w wieku 25–29 lat – 21,5%. Sama populacja niewiast mających mniej niż 25 lat odpowiadała za 60% wszystkich nieślubnych dzieci, jakie przyszły na świat w roku 2002 (prawie identyczna struktura kobiet rodzących dzieci pozamałżeńskie notowana jest na Węgrzech [Pongracz, 2002]). Zaznaczyć przy tym należy, iż w ramach omawianego rozkładu według wieku w ostatnim piętnastolecu wystąpiły ważne zmiany (rys. 2).

Od blisko 10 lat mamy bowiem do czynienia ze spadkiem znaczenia urodzeń kobiet bardzo młodych i tych nieco bardziej zaawansowanych wiekiem (30 lat i więcej), a jednocześnie wzrasta waga urodzeń w dwóch grupach wieku odznaczających się najwyższą płodnością – 20–24 lata i 25–29 lat. W pewnym stopniu za powyższą tendencję odpowiada czynnik kohortowy – dochodzenie do wieku 20 lat i więcej licznych generacji z przełomu lat 70. i 80., jednakże czynnik ten może tylko częściowo wyjaśniać wzrost odnotowany w kilku ostatnich

¹⁷ Spadek współczynników płodności pozamałżeńskiej (urodzenia nieślubne w przeliczeniu na 1000 niezamężnych kobiet) był w latach 90. zeszłego stulecia znacznie wyraźniejszy wśród kobiet starszych niż młodych, a zwłaszcza nastoletnich, co samoistnie rzutowało na wysoki odsetek urodzeń przypadający na młode kobiety (Bolesławski, 2001).

latach. Zdecydowanie ważniejszą przyczyną jest wspomniana już szybsza dynamika wzrostu udziału urodzeń pozamałżeńskich w dwóch powyższych grupach wieku niż w pozostałych.



Rys. 2. Rozkład urodzeń pozamałżeńskich według wieku matek w latach 1988–2002 (urodzenia pozamałżeńskie ogółem = 100%).

Źródło: oprac. własne na podstawie „Roczników Demograficznych” z poszczególnych lat

Kolejną kwestią mającą duże znaczenie z punktu widzenia interesującego nas zagadnienia jest problem statusu społecznego pozostających poza związkiem małżeńskim matek. W tym przypadku – wobec braku danych – przyjmuję jako wskaźnik statusu poziom wykształcenia (tab. 4).

Zaobserwować można wyraźny związek pomiędzy odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich a poziomem wykształcenia, a zatem pośrednio i statusem społecznym. Im niższy poziom wykształcenia danej zbiorowości matek, tym większa frakcja urodzeń nieślubnych, przy czym siła związku jest niezależna od miejsca zamieszkiwania. Patrząc na powyższe dane pamiętać jednakże należy o związku pomiędzy wiekiem a poziomem płodności pozamałżeńskiej z jednej strony, z drugiej zaś o związku pomiędzy wiekiem a poziomem wykształcenia. Jednocześnie pamiętajmy o ścisłym związku pomiędzy poziomem wykształcenia a znajomością skutecznych technik regulacji płodności. W rezultacie kobiety o wysokich kwalifikacjach (tj. z wykształceniem wyższym i policealnym) wydają na świat jedynie 6,8% wszystkich dzieci nieślubnych (przy czym 8,5% w miastach i jedynie 3,4% na wsi), podczas gdy jednocześnie te najgorzej wykształcone (tj. mające tylko co najwyżej świadectwo ukończenia szkoły podstawowej) aż

35,1% (33,3% w miastach oraz 38,8% na wsi). Jednocześnie warto zaznaczyć dwie kwestie: zbliżoną wagę urodzeń nieślubnych trzech kategorii (kobiety o wykształceniu podstawowym, zasadniczym zawodowym i średnim odpowiadają w każdym przypadku za mniej więcej 30% tego typu urodzeń) oraz widoczne w pierwszych latach XXI w. zmniejszanie się różnic pomiędzy częstością wydawania na świat potomstwo pozamałżeńskie przez kobiety o różnym poziomie wykształcenia¹⁸.

Tabela 4

Poziom wykształcenia matek i ojców a odsetek urodzeń pozamałżeńskich wśród urodzeń żywych w danej kategorii w roku 2001

Wykształcenie	Matki			Ojcowie		
	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś
Wyższe	4,8	5,2	3,4	4,7	4,8	3,9
Policealne	7,8	9,1	5,3	7,3	7,8	5,9
Średnie	10,9	14,1	7,4	8,2	10,6	5,4
w tym zasadnicze zawodowe	12,6	18,0	8,6	8,8	12,5	5,7
Podstawowe	33,3	45,1	22,8	17,5	26,7	11,3
Niepełne podstawowe	68,2	78,3	47,6	39,0	49,0	24,0

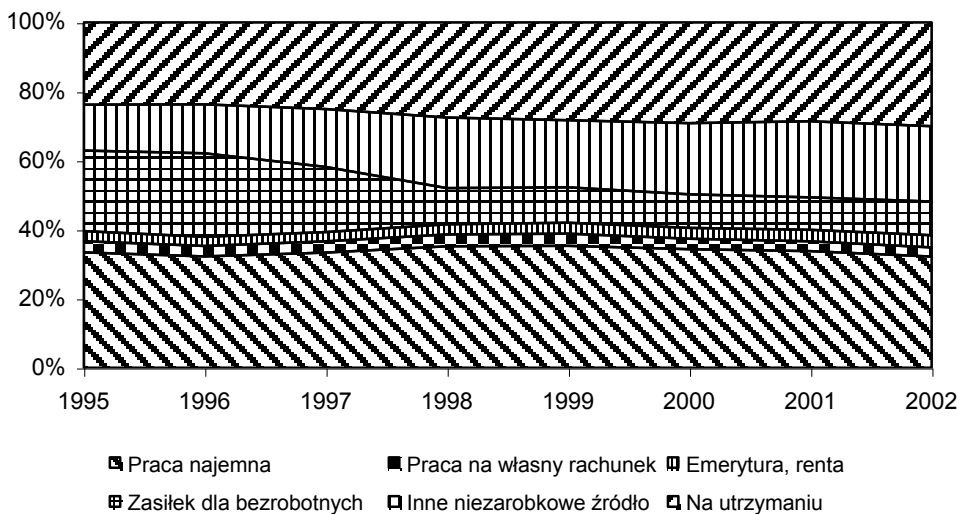
Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS, 2002: 233.

Fakt, iż większość Polek wydających na świat potomstwo pozamałżeńskie to osoby młode o niskim poziomie wykształcenia, może niepokoić. Badania prowadzone w USA, poświęcone zdolności do samodzielnego życia kobiet będących głowami rodzin niepełnych, wskazują, że poziom wykształcenia oraz w mniejszym stopniu stan cywilny i wiek są najważniejszymi czynnikami warunkującymi przynależność do grup, które z powodzeniem lub nie radzą sobie w życiu. W przypadku kobiet o niskich kwalifikacjach zawodowych, które dochowały się w młodości panieńskiego potomstwa, mówić wręcz można o niedostosowaniu kulturowym, odmiennej od powszechnie wyznawanej hierarchii wartości jako o przyczynie niesamodzielnosci i nieumiejętnego korzystania z pomocy oferowanej przez instytucje publiczne (Olech, Kaźmierczak, 2001: 384–385). Niestety, przedstawione powyżej dane świadczą, że większość matek nieślubnych dzieci to osoby spełniające trzy powyższe warunki naraz. Nie oznacza to jednakże – co w dalszej części niniejszego opracowania będę się starał

¹⁸ W tym przypadku powodem trudności z jednoznacznym określeniem długookresowej tendencji jest brak konsekwencji GUS w publikowaniu danych – czasem na podstawie „Roczników Demograficznych” można obliczyć interesujące nas udziały, dla niektórych lat niestety brak jest niezbędnych danych.

wykazać – iż ich sytuacja musi być tak niekorzystna, jak wskazywałyby amerykańskie doświadczenia.

Ostatnią cechą, jaką w niniejszym punkcie omówię, są źródła utrzymania matek dzieci pozamałżeńskich (rys. 3).



Rys. 3. Źródła utrzymania matek dzieci pozamałżeńskich w latach 1995–2002.

Źródło: oprac. własne na podstawie „Roczników Demograficznych” z poszczególnych lat

Jeśli interesuje nas spojrzenie na zmiany źródeł utrzymania matek pozamałżeńskich dzieci, ograniczeni jesteśmy dostępnością danych. GUS bowiem w latach 90. dostosowywał kategorie, jakimi posługiwał się w swych publikacjach, do zmieniającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej. W efekcie jednolitą klasyfikację źródeł utrzymania, rozróżniającą trzy ważne z punktu widzenia niniejszego opracowania podkategorie grupy „utrzymujące się z niezarobkowych źródeł” (tj. emerytury i renty, zasiłki dla bezrobotnych oraz „inne”, czyli świadczenia społeczne inne niż emerytury i renty, zasiłki z pomocy społecznej, alimenty, itp.) wprowadzono dopiero w roku 1995. Przyjrzyjmy się zatem zmianom, jakie przebiegały począwszy od tego roku (rys. 3).

Połowa wymienionych podkategorii była dość stabilna w czasie. Kobiety utrzymujące się z pracy najemnej stanowiły ok. 35% wszystkich matek dzieci nieślubnych (w roku 2002 odsetek ów obniżył się do 31,7%), pracujące na własny rachunek, podobnie jak emerytki i rencistki po ok. 3%. Pozostałe trzy subkategorie charakteryzowały się natomiast labilnością. Udział kobiet utrzymywanych przez innych stale wzrastał od 23,5 do 29,6%. Początkowo wysoki, sięga-

jący prawie 25%, udział matek utrzymujących się z zasiłku dla bezrobotnych obniżał się, przy czym gwałtowna redukcja jego wartości nastąpiła w roku 1998, począwszy od którego oscyluje wokół 10%. W zamian wzrastała wartość wskaźnika informującego o odsetku kobiet utrzymujących się z „innych” niezarobkowych źródeł – przy czym można powiedzieć, że zmiany dwóch ostatnich źródeł utrzymania w większości kompensowały się. Sugeruje to, iż ich podstawową przyczyną były zmiany przepisów prawnych zaostrzające kryteria przyznawania zasiłków dla bezrobotnych oraz upowszechnienie się bezrobocia długookresowego (czyli bez prawa do zasiłku).

Widoczne jest wyraźne powiązanie pomiędzy źródłem utrzymania a udziałem urodzeń nieślubnych. Najwyższą frakcją odznaczają się kobiety utrzymujące się z niezarobkowych źródeł (w tym zwłaszcza „innych”¹⁹), najniższą kobiety pracujące – szczególnie na własny rachunek. Pamiętać trzeba o ścisłym związku pomiędzy źródłem utrzymania a omówionymi wcześniej charakterystykami – wiekiem i poziomem wykształcenia (np. zróżnicowanie poziomu aktywności i bezrobocia w zależności od tych cech). Ponownie w każdym przypadku odsetek odnotowywany w miastach był znacznie wyższy od tego na wsi. W tym miejscu warto zasygnalizować dwie kwestie. Po pierwsze, że w miastach zdecydowanie wyższy jest odsetek matek pracujących (w roku 2002 odpowiednio 36,9 do 28,9%), na wsi zaś tych będących na utrzymaniu innych (36,6 do 26,2%). Po drugie, w przypadku ponad jednej piątej urodzeń pozamałżeńskich (21,5% ogółem, 22,3% w mieście i 19,8% na wsi) źródłem utrzymania matki dziecka były tzw. inne źródła niezarobkowe. Podejrzewać należy, że w tym ostatnim przypadku podstawowym źródłem pozyskiwania środków do życia jest pomoc społeczna (wątpię bowiem, aby tak duża część kobiet osiągała znaczne dochody z tytułu własności środków produkcji, lokali mieszkalnych i użytkowych, czy zasobów finansowych). Znajdujemy tu potwierdzenie wspomnianej powyżej hipotezy o niekorzystnej sytuacji ekonomicznej i społecznej znacznej części matek nieślubnego potomstwa²⁰.

Należy także zwrócić uwagę na znaczącą część matek dzieci pozamałżeńskich, które pozostają na utrzymaniu innych. Niestety, dane GUS-u nie pozwalają na określenie stopnia pokrewieństwa pomiędzy wspomnianymi matkami a osobami je utrzymującymi, stąd też nie można ustalić, jak często są to rodzice lub partner nieformalnego związku.

¹⁹ Kategoria ta zasługuje na szczególną uwagę zważywszy na liczbę wydawanych na świat dzieci pozamałżeńskich. Choć bowiem częstość takich urodzeń jest zbliżona do odnotowanego wśród emerytek i rencistek, ich liczba jest w stosunku do potomstwa emerytek i rencistek blisko siedmiokrotnie większa. Również liczba dzieci nieślubnych wydawanych na świat przez kobiety bezrobotne stanowi tylko 43% urodzeń kobiet z „innymi”, niezarobkowymi źródłami utrzymania.

²⁰ Dodam dla poparcia tego ustalenia, iż dla 9,6% wszystkich matek wydających w roku 2002 pozamałżeńskie potomstwo podstawowym źródłem utrzymania był zasiłek dla bezrobotnych.

Podsumowując, podkreślić wypada raz jeszcze, że niezamężne matki są zazwyczaj bardzo młode, posiadają wykształcenie zawodowe poniżej przeciętnego i nie pracują (są na utrzymaniu innych bądź są – jak należy przypuszczać – bezrobotne). Przypomina to charakterystyki tej populacji odnotowywane również i w innych krajach naszego regionu (np. Węgry [Pongracz, 2002], Czechy [Paloncycova, 2003]).

4. Ojcowie nieślubnych dzieci

Z oczywistych względów wskazane byłoby przedstawienie również najważniejszych charakterystyk ojców nieślubnych dzieci. Pamiętać jednakże należy o tym, iż np. w roku 2001 jedynie 65,1% matek wydających na świat pozamałżeńskie potomstwo podało jednocześnie podstawowe dane dotyczące ojca (wielkość ta w ostatnich latach jest mniej więcej stała, przy czym stale nieco wyższy odsetek mieszkanek miast podawał dane ojca biologicznego swej progenitury). Automatycznie zmniejsza to jakość wniosków płynących z analizy tychże danych. Jednakże, gdy chcemy powiedzieć cokolwiek konkretnego o ojcach dzieci, jesteśmy dodatkowo bardzo ograniczeni zasobnością danych gromadzonych przez GUS. Brak informacji o najważniejszej chyba charakterystyce – stanie cywilnym ojców nieślubnego potomstwa uniemożliwia określenie, w jakim stopniu ich status cywilny czyni niemożliwym zawarcie związku małżeńskiego z matką potomstwa, a na ile wynika to z niechęci do instytucji małżeństwa bądź do osoby ciężarnej partnerki.

Jedynymi publikowanymi informacjami są dane dotyczące wieku i poziomu wykształcenia ojców nieślubnych dzieci. Jeśli idzie o wiek, podobnie jak w przypadku kobiet, widoczny jest krzywoliniowy związek pomiędzy wiekiem a odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich. W przypadku młodzieńców liczących do 19 lat aż 39% wszystkich urodzeń to te nieślubne. Następnie wielkość ta szybko zmniejsza się, osiągając minimum w wieku 30–34 lat (6%), po czym zaczyna wzrastać aż do 33,6% wśród mężczyzn mających przynajmniej 50 lat. Wziąwszy jednak pod uwagę częstość występowania urodzeń w poszczególnym wieku mężczyzn, powyższy obraz uzupełnić można uwagą, że dzieci pozamałżeńskie, których ojcowie mają mniej niż 20 lat, stanowią tylko 5,2% wszystkich urodzeń tej kategorii, a w przypadku ojców w wieku 50 lat i więcej jedynie 1,5%. Ojcowie nieślubnych dzieci zamieszkałych na wsi charakteryzują się nieco młodszą strukturą wieku niż ich odpowiednicy z miast. Zdecydowaną większość (56,5%) ojców dzieci nieślubnych, ojców o których posiadamy informacje, stanowią mężczyźni w trzeciej dekadzie swego życia. Zastanawia jednak duży odsetek mężczyzn w wieku, gdy z reguły dokonało się już „ustatkowanie” – na wiek 30 i więcej lat przypada aż 38,3% wszystkich urodzeń pozamałżeńskich. Pośrednio świadczy to prawdopodobnie o stanie cywilnym tychże mężczyzn – domyślać

się bowiem należy, iż wśród tych właśnie mężczyzn znaczną część stanowią osobnicy mający już jeden (najczęściej zapewne nieudany) związek za sobą. Nie można jednak utożsamiać tych dwóch populacji ze sobą, a przede wszystkich pamiętać trzeba o niepodaniu danych o wieku ojca przez ponad 1/3 matek. W przypadku poziomu wykształcenia, podobnie jak w populacji kobiet, widoczny jest wyraźny związek – im wyższy poziom kwalifikacji, tym mniejsza część spłodzonego potomstwa rodzi się z kontaktów pozamałżeńskich (tab. 4). Związek ten bardziej widoczny jest wśród mieszkańców miast niż wsi. Różnica wieku, jaka zwyczajowo występuje pomiędzy partnerami, sprawia, że w przypadku ojców nieślubnych dzieci struktura wykształcenia jest korzystniejsza niż wśród matek – jedynie 24,3% pozamałżeńskiego potomstwa ma ojców o wykształceniu podstawowym, aż 68,2% zaś o wykształceniu średnim (w tym 44,6% zawodowym). Jednakże ojcowie z wykształceniem wyższym odpowiedzialni są jedynie za 6,5% urodzeń nieślubnych. Widoczny jest generalnie wyższy poziom wykształcenia ojców, których dzieci urodzone zostały przez mieszkanki miast, niemniej jednak porównanie danych o wieku z informacjami o poziomie wykształcenia (publikowane informacje niestety nie łączą obu zmiennych) wskazuje, że nawet w przypadku ojców „starszych” (tj. w wieku 30 i więcej lat) dominują osoby o relatywnie niskim poziomie kwalifikacji.

Kończąc niniejszy punkt powrócić chciałbym do kwestii niepodawania przez znaczną część matek danych biologicznego ojca wydawanego na świat potomstwa. Nie świadczy to, moim zdaniem, tylko i wyłącznie o skali „złego prowadzenia się”. Częściowo być może taki stan wynika z obaw matek znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, a jednocześnie nie mających żadnych szans na uzyskanie jakichkolwiek świadczeń ze strony ojca dziecka, przed trudnościami z uzyskaniem pomocy ze strony instytucji publicznych w przypadku podania dokładnych danych (sugerowałoby to bowiem utrzymywanie kontaktów z ojcem dziecka). Pośrednio za takim stwierdzeniem przemawia fakt występowania ścisłego związku pomiędzy poziomem wykształcenia a odsetkiem matek udzielających informacji na temat ojca wydawanego potomstwa – czyniło tak aż 80,2% matek z wyższym wykształceniem, 72,8% z wykształceniem policealnym, 69% ze średnim, 53,1% z podstawowym i jedynie 29% z niepełnym podstawowym. Im wyższy status matki – a zatem pośrednio mniejsza konieczność odwoływania się do pomocy innych – tym niższy odsetek nieudzielających podstawowych danych o swym partnerze (choć pamiętajmy o nakładającym się efekcie wieku matek).

Otwartą kwestią – wobec braku danych GUS – pozostaje kluczowe z punktu widzenia tematyki niniejszego opracowania zagadnienie, jaką część ojców nieślubnego potomstwa stanowią mężczyźni pozostający w nieformalnym związku z matką swego dziecka.

5. Przestrzenne zróżnicowanie urodzeń pozamałżeńskich

Intrygującą badaczy urodzeń pozamałżeńskich kwestią jest sprawa przestrzennej dyspersji owych urodzeń. Częstość ich występowania jest bardzo zróżnicowana w przekroju terytorialnym. Oprócz wspomianej wielokrotnie wcześniej różnicy pomiędzy mieszkańcami miast i wsi, widoczne są znaczne odmienności regionalne (tab. 5), dostrzegane w całym okresie powojennym (Rosset, 1973; Nawrot, 2000). Zwracają uwagę zwłaszcza dwie grupy zwartych terytorialnie województw: północno-zachodnia (województwa: dolnośląskie, lubuskie, zachodniopomorskie, pomorskie i warmińsko-mazurskie) oraz południowo-wschodnia (województwa: małopolskie, podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie i podlaskie), odznaczające się odpowiednio zdecydowanie wyższymi i niższymi niż średnia dla kraju i dane odnoszące się do reszty województw wartościami interesującego nas wskaźnika. Warto zwrócić uwagę na to, iż w pierwszej grupie względne (a w większości przypadków również i bezwzględne) różnice pomiędzy obszarami miejskimi i wiejskimi są zdecydowanie mniejsze niż w grupie drugiej. Można stąd wysnuć wniosek, że o wysokim odsetku urodzeń pozamałżeńskich w tych województwach w znacznym stopniu decyduje sytuacja na wsi.

Tabela 5

Odsetek urodzeń pozamałżeńskich w roku 2002 według województw
(jako % urodzeń ogółem)

Województwo	Ogółem	Miasta	Wieś
Dolnośląskie	22,7	23,9	20,5
Kujawsko-pomorskie	17,8	20,6	14,2
Lubelskie	9,5	11,8	7,7
Lubuskie	28,5	29,0	27,9
Łódzkie	13,5	17,9	7,0
Małopolskie	7,5	11,6	4,5
Mazowieckie	11,4	14,1	7,2
Opolskie	15,1	19,1	11,1
Podkarpackie	7,1	10,7	5,2
Podlaskie	9,2	11,1	6,9
Pomorskie	19,5	20,9	17,4
Śląskie	13,8	16,3	5,9
Świętokrzyskie	8,3	11,5	6,1
Warmińsko-mazurskie	20,0	20,0	20,0
Wielkopolskie	12,5	15,5	9,3
Zachodniopomorskie	30,7	29,2	33,1
Polska	14,4	17,4	10,7

Źródło: GUS, 2003: 236.

Podane wyżej wielkości odnoszą się do dużych jednostek administracyjnych, jakimi są województwa. Przechodząc do jednostek mniejszych, znaleźć można powiaty charakteryzujące się ekstremalnie wysokimi bądź ekstremalnie niskimi odsetkami urodzeń pozamałżeńskich. Przykładowo w roku 2000 (niestety, tylko dla tego roku posiadam niepublikowane dane GUS-u na poziomie powiatów) maksymalne udziały odnotowano w powiatach (w nawiasach województwo): białogardzkim (zachodniopomorskie) – 33,9%, w Wałbrzychu oraz w powiecie jeleniogórskim (oba województwo dolnośląskie) – odpowiednio 32,2 i 32,1%, a także kamieńskim i koszalińskim (oba zachodniopomorskie) – 32,1 i 30,6%, jeśli ograniczyć się tylko do jednostek o poziomie ponad 30%. Można jednakże było w roku 2000 znaleźć też powiaty o dziesięciokrotnie mniejszej częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich, np. ropczycko-sędziszowski (podkarpackie) i limanowski (małopolskie) – po 3,0%, tarnowski (małopolskie) – 3,3%, czy brzozowski (podkarpackie) i włoszczowski (świętokrzyskie) – po 3,6%. Zgodnie z oczekiwaniami, powiaty o ekstremalnie niskich czy wysokich udziałach urodzeń pozamałżeńskich przynależą do większych jednostek administracyjnych, odznaczających się na poziomie województw taką samą pozycją w uporządkowanym szeregu. Choć brak jest niestety bardziej szczegółowych danych odnośnie do ludności terenów miejskich i wiejskich, sądzić można – bazując na zależnościach występujących w dawnym podziale administracyjnym (Szukalski, 2001) – iż większą zmiennością, podobnie jak w przypadku województw, również na poziomie powiatów odznaczają się obszary wiejskie.

Próbując ustalić przyczyny tak dużego zróżnicowania, skoncentruję się przede wszystkim na wyjaśnieniu występowania wysokiego poziomu urodzeń nieślubnych w województwach zachodniopomorskim, lubuskim, dolnośląskim, warmińsko-mazurskim i częściowo pomorskim oraz na przeciwstawieniu ich przyczyn czynnikom określającym zachowania w województwach z grupy południowo-wschodniej. Można wyróżnić cztery konkurencyjne hipotezy odnoszące się do przyczyn tak znacznego odsetka urodzeń pozamałżeńskich na obszarach północno-zachodniej Polski.

Pierwsza z nich dopatruje się w wysokim ich odsetku świadectwa rozwoju różnorodnych patologii społecznych, anomii, zaniku więzi społecznej, czego przejawami są wyższy odsetek osób, które urodziły się na innym niż obecnie zamieszkiwany obszarze (wskaźnik więzi społecznej), niższy poziom wykształcenia i odsetek dzieci poddanych skolaryzacji na wyższych poziomach edukacji (wskaźnik poziomu ambicji i zorientowania na przyszłość), niższy poziom aktywności religijnej (jako wskaźnik religijności), wyższy poziom przestępczości (bezpośredni wskaźnik patologii społecznej), większe wyborcze poparcie dla ugrupowań lewicowych (wskaźnik bezradności i oczekiwań formułowanych pod adresem służb publicznych co do pomocy w rozwiązywaniu zaistniałych pro-

blemów). Pisałem o tym szerzej już wcześniej (Szukalski, 2001). Za takim podejściem przemawia długotrwałość i stabilność utrzymywania się różnicowania (Rosset, 1973).

Druga, alternatywna hipoteza doszukuje się podstawowej przyczyny wysokiego udziału urodzeń pozamałżeńskich w postępującym procesie ekсклюzyi mieszkańców obszarów, gdzie bezrobocie – zwłaszcza długotrwałe – brak perspektyw znalezienia pracy, ubóstwo, w połączeniu z małą mobilnością i „cwaniackową” przedsiębiorczością musiały wywrzeć jakiś wpływ również i na kształt rodziny, małżeństwa. W tym przypadku dzieci pozamałżeńskie byłyby nieślubnymi jedynie z nazwy, ich rodzice nie staraliby się o legalizowanie swych związków pod wpływem czynnika ekonomicznego, pragnienia zaoszczędzenia sobie na „zbędnych” formalnościach. W tej sytuacji oczekiwać należałoby związku pomiędzy natężeniem niekorzystnych zjawisk społecznych (których dobrym wskaźnikiem jest stopa bezrobocia) a odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich. Obliczenia dokonane dla województw dla roku 2001 prowadzą do wartości współczynnika korelacji rang Spearmana 0,708 świadczącej o dużej zgodności uporządkowania obu zmiennych, co potwierdzałoby przypuszczenie omawiane w niniejszym ustępie. Jednakże współczynniki korelacji rang policzone dla roku 2000 dla powiatów w ramach poszczególnych województw (zabieg ten wyeliminować ma wpływ regionalnego różnicowania kulturowego) wskazują na niewielki związek lub jego brak (współczynnik korelacji rang Spearmana przyjął wartości od $-0,389$ do $0,499$ – dziwią zwłaszcza wartości ujemne zanotowane w trzech województwach). Eliminacja powiatów grodzkich, charakteryzujących się z reguły niższym poziomem bezrobocia i większą częstością urodzeń nieślubnych, mająca na celu poprawienie stopnia jednorodności badanych jednostek administracyjnych, nieco poprawia siłę związku (wartości współczynnika od $-0,3$ do $0,63$), choć nadal zarówno występowanie wartości ujemnych, jak i generalnie przewaga wartości świadczących o braku korelacji bądź jej słabej sile nie pozwala na formułowanie kategorycznych wniosków. Osobiście spodziewam się, że wielkości wskazujące na występowanie związku otrzymalibyśmy w przypadku dysponowania bardziej jednorodnymi wielkościami, tj. wielkościami odnoszącymi się do ludności oddzielnie miast i wsi poszczególnych powiatów. Niestety, wielkości tak szczegółowe nie są udostępniane.

Wreszcie trzecia hipoteza odwołuje się do różnego tempa przebiegu procesu zmiany społecznej, a zatem dyferencjacji przemian mentalnych, w tym i stosunku do instytucji małżeństwa. W tym przypadku zakładalibyśmy, iż proces zmiany społecznej w sferze zachowań demograficznych (z pewnych względów wygodnie jest użyć w tym miejscu terminu *westernizacja*) ma charakter falowy, tj. dotyka w pierwszej kolejności obszarów bezpośrednio graniczących z regionami, gdzie upowszechniły się nowoczesne zachowania demograficzne (w warunkach polskich byłyby to zatem tereny sąsiadujące z Niemcami i Czechami oraz

obszary wokół „rozsadników” nowych obyczajów – wielkich miast). W mej ocenie jednak ta ostatnia hipoteza jest – przy odnośzeniu jej do obszarów Polski Północno-Zachodniej – nadmiernie „naciągana”. Według holenderskiego badacza Henka de Feijtera, to przede wszystkim młode kobiety, żyjące w wielkich miastach, nieudzielające się religijnie, posiadające wyższy poziom wykształcenia oraz poglądy polityczne usytuowane na lewo od centrum, są „pionierami”, tj. jednostkami, które najwcześniej akceptują i upowszechniają zmienione wzorce zachowań demograficznych oraz wdrażają je w życie (Kaa, 1997). Tymczasem – pomijając poglądy polityczne i niską religijność – brak jest przesłanek, aby uznawać młode mieszkanki Ziemi Północno-Zachodnich za typowe przedstawicielki „pionierów”. Bezrefleksyjne odwoływanie się do koncepcji kohorty mentalnej, a w konsekwencji do koncepcji drugiego przejścia demograficznego, jest w przypadku poszukiwania przyczyn wzrostu odsetka urodzeń pozamałżeńskich w Polsce błędne (Szukalski, 2002).

Ostatnia możliwość bazować będzie na stwierdzeniu, że zdecydowana większość obecnych mieszkańców Ziemi Odzyskanych to repatrianci z ziem wschodnich i ich potomkowie, a zatem osoby, w przypadku których – podobnie dzieje się obecnie na wsi litewskiej, białoruskiej i rosyjskiej – występuje na wsi wyższa skłonność do wydawania na świat nieślubnego potomstwa. Ponieważ za sytuację na terenach Polski Północno-Zachodniej odpowiada w znacznym stopniu wieś, oznaczałoby to przeniesienie pewnych przyzwyczajzeń z obszarów pochodzenia. Przeciwno takiej tezie przemawia fakt, iż przykładowo w roku 1931 wśród ludności województw wschodnich wyznania katolickiego (traktując wyznanie jako wyznacznik przynależności etnicznej, określający możliwość powojennej repatriacji), zamieszkujących wieś, odsetek urodzeń pozamałżeńskich wynosił 3,5%, podczas gdy dla katolików – mieszkańców polskiej wsi ogółem – 4,4% (GUS, 1939: 72–73). Trudno w takim przypadku mówić o dziedziczeniu zachowań.

Chcąc odnaleźć przyczynę dyspersji przestrzennej nie można odwoływać się do jednej tylko z powyższych grup wyjaśnień, lecz należy się posłużyć podejściem eklektycznym. Pozwolę sobie jednak na wypowiedzenie mego osobistego poglądu, iż to głównie czynniki z grupy drugiej – zmienne ekonomiczne – mają decydujący wpływ na zachowania matrymonialne i prokreacyjne, a zatem również i na częstość występowania urodzeń nieślubnych.

Mówiąc o wątku przestrzennego zróżnicowania wspomnieć należy choć w kilku zdaniach o częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich w miastach dużych (przynajmniej 100 tys. mieszkańców) i wielkich (tj. w miastach o ludności powyżej 500 tys. mieszkańców). W roku 2002, przy ogólnopolskim udziale interesujących nas urodzeń równym 14,4%, odsetek ów w miastach o liczbie ludności powyżej 100 tys. wynosił 18,6%, w pięciu zaś polskich wielkich miastach przyjmował następujące wielkości: Warszawa – 16,7%, Łódź – 22,9%, Kraków – 13,4%, Wrocław – 19,3% i Poznań – 17,8%. A zatem z wyjąt-

kiem Krakowa udział ten był wyższy niż dla Polski ogółem, przy czym Łódź charakteryzowała się najwyższym jego poziomem, zróżnicowanie zaś było relatywnie nieduże. Sytuacja taka jest stabilna od dwóch dekad. Z kolei jeśli spojrzymy na duże miasta, spotkać się możemy ze znacznie większym zróżnicowaniem, albowiem, podczas gdy w Wałbrzychu odsetek dzieci nieślubnych wynosi 35,6%, w Koszalinie zaś 30,3%, znaleźć można miasta o jego udziale poniżej 10% (9,3% Rybnik, 9,8% Rzeszów). Generalnie panuje zasada, że duże i wielkie miasta z województw odznaczających się wysokim udziałem urodzeń pozamałżeńskich charakteryzują się wysokim odsetkiem takowych urodzeń.

6. Związki nieformalne – źródło wzrostu częstości urodzeń pozamałżeńskich

Jak już wspomniano wcześniej, część wzrostu urodzeń pozamałżeńskich wynikać może z upowszechniania się związków konsensualnych, nieformalnych – kohabitacji i związków typu LAT. Ponieważ część niniejszego opracowania poświęcona została obszernej prezentacji jedyne go typu związków, o jakich posiadamy dane pochodzące ze spisów – związków kohabitacyjnych (por. s. 49–74), w niniejszym punkcie ograniczę się do próby określenia, czy można obarczać odpowiedzialnością za wzrost liczby urodzeń nieślubnych w polskich warunkach właśnie związki partnerskie. Rozumowanie, jakie zamierzam przeprowadzić, będzie rozumowaniem nie wprost, lecz tokiem myślenia bazującym na przesłankach i analogiach do sytuacji w innych krajach regionu.

Wedle mej opinii silnie przemawia za tezą o wpływie kohabitacji fakt, iż pomiędzy rokiem 1995 a 2002 zmienił się znacząco profil demograficzny populacji osób wspólnie zamieszkujących i prowadzących intymne życie bez ślubu, nastąpiło bowiem jej odmłodzenie. Tym samym w większym niż poprzednio stopniu zbiorowość ta skupia osoby znajdujące się w wieku o najwyższej skłonności do wydawania na świat potomstwa. Kolejną przesłanką są omówione powyżej badania wskazujące na zmniejszający się stopień dezaprobaty społecznej wobec kohabitacji, osób kohabitujących, jak i wobec wychowywania dzieci przez wspólnie mieszkających, aczkolwiek nie związanych węzłem małżeńskim rodziców dziecka. Zmiana podejścia widoczna jest nie tylko w stosunku do faktu wydania na świat potomka przez niezamężną, acz pozostającą w trwałym związku matkę, lecz również i do późniejszego, niejednokrotnie wieloletniego wychowywania dziecka przez niezamężnych sobie rodziców.

Podejrzewać należy, że zmiana nastawienia społecznego przekłada się na wzrost udziału niezamężnych matek zamieszkujących bądź – wskutek wpływu czynnika ekonomicznego, uniemożliwiającego wspólne, samodzielne zamieszkiwanie – pozostających przynajmniej w trwałym, intymnym związku z ojcem dziecka. Wskazuje na to przykład Węgier (Pongracz, Molnar, 2003), gdzie ba-

danie przeprowadzone w roku 1996 wśród 1500 losowo dobranych niezamężnych w chwili wydawania na świat dziecka matek dowiodło, iż w okresie porodu 74% matek żyło w stałych niesformalizowanych związkach kohabitacyjnych, dalsza jedna piąta pozostawała w ścisłym związku, aczkolwiek nie mieszkała razem z ojcem swego dziecka. Jedyne 6% badanych kobiet przyznało, że dziecko było wynikiem okazjonalnej znajomości. Co więcej, okazało się, iż rok po porodzie zdecydowana większość matek zamieszkiwała razem z ojcem swego dziecka – 6% respondentek zdążyło zawrzeć z nim związek małżeński, 64% wciąż żyło w kohabitacji. W efekcie tylko 30% matek dzieci pozamałżeńskich wychowywało je samotnie.

Badania węgierskie wskazują również na to, że urodzenie się pozamałżeńskiego dziecka jest z reguły wynikiem świadomej decyzji, nie zaś przypadku: 29,2% badanych odpowiedziało, iż dziecko „było planowane”, dalsze 17,9%, że dziecko było oczekiwane, aczkolwiek trochę później, kolejnych 8,4 i 4,4% twierdziło, że urodzenie było wynikiem decyzji podjętej głównie przez, odpowiednio, matkę i ojca. Niemniej jednak warto podkreślić, iż według 8,4% ciąża została odkryta zbyt późno, by przeprowadzić aborcję, dalsze zaś 30,1% nie chciało przeprowadzać zabiegu przerwania ciąży, chociaż nie planowało wydania na świat potomstwa. Występuje przy tym ścisły związek pomiędzy faktem tworzenia stabilnego, nieformalnego związku a planowaniem dziecka.

Interesujące są również odpowiedzi na pytanie o przyczyny, dla których matki pozostające w stabilnych, niezalegalizowanych związkach nie zawarły związków małżeńskich ze swoimi stałymi partnerami. Na Węgrzech zdecydowanie dominowały odpowiedzi wskazujące, że najważniejszymi przeszkodami były kłopoty finansowe oraz kwestie natury rodzinnej (np. niezakończona sprawa rozwodowa jednej ze stron związku) – takich odpowiedzi udzieliło aż 59,8% badanych. W tym przypadku autorzy cytowanego opracowania wyjaśniają, iż zwłaszcza na węgierskiej prowincji zawarcie związku małżeńskiego bez wystawnej, kosztownej (wymagającej często wieloletnich oszczędności bądź zadłużenia się) ceremonii weselnej spotyka się z większą niechęcią niż urodzenie dziecka w stabilnym związku, które to dziecko traktowane jest najczęściej jako przedmałżeńskie (Pongracz, Molnar, 2003: 45). W realiach Polski podejrzewać można, że przyczyny są również zróżnicowane – dla niezamożnych i niejednokrotnie bezrobotnych osób istotną przeszkodą są braki finansowe. W zbiorowości osób zamożniejszych pobudki mają zapewne inny charakter – wolicjonalny (niechęć do legalizowania związku, który nie zmieni nic oprócz prawnego statusu dziecka; niechęć do legalizowania kolejnego związku w przypadku, gdy poprzedni był nieudany) bądź prawny (np. niemożność zawarcia związku w sytuacji nieprzeprowadzenia rozwodu przez jednego z partnerów).

Kolejnym argumentem – choć nadal o charakterze logicznej poszlaki, nie zaś dowodu procesowego – przemawiającym za tezą o ścisłym związku pomię-

dzy częstością występowania związków nieformalnych a natężeniem urodzeń pozamałżeńskich w Polsce jest fakt niejednakowej ważności związków partnerskich w województwach o odbiegających od siebie wartościach odsetka urodzeń nieślubnych. Przykładowo NSP 2002 ujawnił, że w województwie lubuskim 2,1% wszystkich rodzin to związki partnerskie z dziećmi (co przekłada się na 3,2% wszystkich rodzin z dziećmi do 24 lat pozostających na utrzymaniu rodziców), kolejne 1,3%, to związki partnerskie bez dzieci. W województwie małopolskim odpowiednie wielkości przybierają następujące wartości: 0,5 (0,8) i 0,5%. W przypadku województwa lubuskiego dodatkowo brak jest większych różnic pomiędzy średnią liczbą dzieci do lat 24 na utrzymaniu rodziców zamężnych i kohabitujących – odpowiednio 1,83 i 1,7, podczas gdy w Małopolsce różnica ta jest wyraźna – 1,97 i 1,77 (US w Zielonej Górze, 2003; US w Krakowie, 2003), co wskazuje na większe upodobnienie się funkcji związków nieformalnych i zalegalizowanych na obszarze odznaczającym się wyższym udziałem urodzeń pozamałżeńskich. Dokładniejsza analiza danych na poziomie województw – utrudniona zarówno przez małą dostępność danych, jak i przez brak standaryzacji publikowanych tablic wynikowych – zapewne wzmocniłaby tezę o nieprzypadkowości tych różnic skoro występuje duża zgodność pomiędzy odsetkiem urodzeń pozamałżeńskich a częstością związków kohabitacyjnych na poziomie województwa.

Podsumowując niniejszy punkt stwierdzić należy, iż rozpowszechnienie się związków nieformalnych poprzez rozluźnienie związków pomiędzy małżeństwem a prokreacją jest zapewne w znacznym stopniu odpowiedzialne za odnotowany w ostatnich latach wzrost odsetka urodzeń pozamałżeńskich w Polsce.

7. Urodzenia pozamałżeńskie – problem polityki społecznej?

Jak widać, najciekawsze i jednocześnie najważniejsze z punktu widzenia tematyki niniejszego opracowania zagadnienia związane z urodzeniami pozamałżeńskimi są, niestety, wciąż otwartymi pytaniami bez odpowiedzi. Publikowane dane GUS-u nie zawierają bowiem wystarczająco dokładnych zestawień, aby dostarczyć informacji nie tylko o powiązaniu pomiędzy decyzją o wydaniu na świat potomstwa a wspólnym zamieszkiwaniem, bądź nie, przez matkę dziecka z jego nieślubnym ojcem (taki niedostatek z wielu przyczyn można zrozumieć), lecz również o poziomie aktywności zawodowej i szczegółowo ujętych źródłach utrzymania (np. z uwzględnieniem rodzaju pokrewieństwa z osobą utrzymującą) niezamężnych matek. Żadne znane mi badanie nie dostarcza również informacji, jaka część formalnie pozamałżeńskich dzieci może być przypisana małżeństwu wyznaniowemu, zawieranym w latach 90. bez jednoczesnej „legalizacji” w Urzędach Stanu Cywilnego.

Wspomniane powyżej kwestie mają kluczowe znaczenie z punktu widzenia uznania macierzyństwa pozamałżeńskiego za problem społeczny. Nieznajomość dotyczących ich informacji zmusza do analizy poruszanego w niniejszym opracowaniu zagadnienia pośrednio, poprzez stawianie pytań i poszukiwanie nań odpowiedzi.

Czy fakt, iż według NSP 2002 matki-panny (tj. osoby, których potomstwo jednoznacznie zakwalifikować można jako nieślubne) miały na wychowaniu jedynie 247,2 tys. dzieci w wieku do 24 lat należy interpretować jako przejaw tego, że znaczna część ich potomstwa była legitymizowana przez ojców dzieci bądź późniejszych partnerów kobiet (panny odpowiadały ogółem za ok. 80% z 980 tys. urodzeń pozamałżeńskich pomiędzy rokiem 1977 a 2002, czyli za ok. 784 tys. urodzeń)²¹ Zapewne tak. Dostępne dane (Poleszczuk, 1996) świadczą o tym, że w trakcie ostatniego półwiecza zwiększyła się frakcja zawieranych małżeństw, mających w momencie ślubu narodzone już pierwsze dziecko (dla małżeństw zawartych w dekadzie lat 50. udział ten wynosił 5,4%, w latach 60. 6,0%, w 70. 8,3%, w 80. zaś 10,5%, dla lat 1990–1993 już 13,5%²²). Dostrzec można zatem, iż obserwowany w ostatnich latach wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich znajdzie po pewnym czasie przełożenie na liczbę nowo zawieranych małżeństw przez osoby mające w chwili składania ślubowania już narodzone, wspólne potomstwo. Tym samym znaczną – zapewne stanowiącą większość – część urodzeń nieślubnych przypisać można związkom nieformalnym, które nie mogą zostać zalegalizowane ze względów ekonomicznych (brak stabilnego źródła utrzymania, samodzielnego mieszkania). Czynniki gospodarcze sprawia, że duża część (większość?) tych związków to związki typu LAT, umożliwiające stałe odwoływanie się do pomocy rodziców obojga partnerów – rodziców, z którymi zamieszkują²³.

²¹ Według Mikrosписu z roku 1995 matki-panny miały na utrzymaniu 135 tys. dzieci, podczas gdy pomiędzy 1970 a 1995 r. urodziło się ok. 650 tys. dzieci, które powinny być dziećmi pańskichimi (80% spośród 818 tys. dzieci nieślubnych). Widać zatem w ostatnich latach obniżanie się częstości zmiany stanu cywilnego matek-panien, wynikające zapewne z upowszechniania się wychowywania dzieci przez związki partnerskie – kohabitacyjne, jak i te typu LAT. Jednocześnie widoczny, szybki wzrost – pomiędzy 1995 a 2002 r. – liczby dzieci nieślubnych na utrzymaniu matek-panien częściowo wynika ze zwiększenia się liczby urodzeń pozamałżeńskich, częściowo zaś z wysokiego poziomu bezrobocia młodzieży, uniemożliwiającego szybkie usamodzielnienie ekonomiczne i założenie rodziny w przypadku uprzedniego wydania na świat „przedmałżeńskiego” potomstwa.

²² Iloczyn powyższych wskaźników i odsetka kobiet zawierających ostatecznie małżeństwo wskazuje, że ok. 70% matek-panien zawiera związek małżeński – miara ta jest jednak zakłócona (zawyżona) przez fakt, iż część dzieci nieślubnych rodzi się jako drugie i dalsze.

²³ K. Slany (2002: 166) przywołuje badania prowadzone w Europie Zachodniej potwierdzające związek pomiędzy statusem społeczno-ekonomicznym a typem związku nieformalnego – najmniej preferują kohabitację, ubożsi związki typu LAT.

A zatem wzrost urodzeń pozamałżeńskich odczytać należy w znacznym stopniu jako wyraz adaptacji struktury rodziny do sytuacji na rynku pracy wśród osób młodych, gorzej wykształconych i słabiej przystosowanych do warunków gospodarki rynkowej i konkurencji. Analiza przestrzennego zróżnicowania potwierdza moim zdaniem taki wniosek. Jedynym znanym piszącemu niniejsze słowa, dostarczającym pośrednio (zważywszy na specyfikę badanej zbiorowości ograniczonej do obszaru miasta Łodzi) danych poświadczających powyższą hipotezę jest w tym względzie badanie J. T. Kowaleskiego (2002). Sugeruje ono, iż mamy dziś w Polsce do czynienia z rozrostem liczby i odsetka urodzeń pozamałżeńskich nie wskutek upowszechniania się nietradycyjnych form rodzinnych (tj. emocjonalnie związanych par, niezłączonych węzłem małżeńskim) poprzez proces zmiany społecznej, pociągającej za sobą przemiany mentalne początkowo głównie wśród grup uprzywilejowanych, lecz jako konsekwencję pauperyzacji znacznych odłamów społeczeństwa i upowszechniania się wśród nich owych nietradycyjnych form jako bardziej przystosowanych i tańszych²⁴.

Doprawdy trudno powyższy wniosek uznać za optymistyczny, choć być może fakt przekształcania się w większości przypadków macierzyństwa pozamałżeńskiego w opiekę sprawowaną przez oboje rodziców do optymizmu prowadzi. Osobiście bowiem zadaję sobie pytanie o granice ustępstw, do jakich w procesie adaptacji struktury i formy rodziny do „warunków brzegowych” zdolni są współcześnie żyjący rodzice, i o wpływ owych ustępstw na postrzeganie trwałości więzi i zobowiązań rodzinnych.

8. Podsumowanie

Wiek dwudziesty był świadkiem zmiany podejścia do związków nieformalnych i urodzeń pozamałżeńskich. Niegdyś życie w konkubinacie uważano za wysoce amoralne, pojawienie się zaś nieślubnego dziecka bezwzględnie łączono z krzywdą jego matki, brakiem moralności i umiaru, czy wręcz przestępstwem (Rosmarin, 1938; Starczewski, 1939). Obecnie – wraz z poszerzaniem się obszaru indywidualnego wolnego wyboru – patrzymy na obie te kwestie znacznie mniej rygorystycznie, uznając prawo jednostek do swobody zachowań, w tym również zachowań matrymonialnych i prokreacyjnych. Efektem takiego liberal-

²⁴ O niekorzystnej sytuacji społeczno-ekonomicznej niezamężnych matek pośrednio świadczy również fakt, że urodzenia występujące poza małżeństwem znacznie częściej niż te małżeńskie są urodzeniami przedwczesnymi. Według danych z roku 1997 odsetek porodów, które wystąpiły przed upływem 37. tygodnia ciąży, był w grupach wieku o najwyższej płodności dwu-, dwuipółkrotnie wyższy wśród kobiet niezamężnych w porównaniu z mężatkami, mniejsze różnice pojawiały się w przypadku nastolatek i kobiet najstarszych (Wróblewska, 2002: 22–24). Potwierdzają to wzmiankowane, odnoszące się do urodzeń w Łodzi, badania Kowaleskiego (2002).

nego podejścia jest powolne rozluźnianie się tradycyjnie silnych więzi pomiędzy małżeństwem, aktywnym życiem seksualnym i prokreacją. Instytucje publiczne rezerwują sobie jednak prawo do interweniowania w przypadku występowania zagrożenia interesów jednostek słabych ekonomicznie i psychicznie, w tym interesu nowo narodzonych dzieci i młodocianych matek.

Przedstawione w niniejszym tekście dane wskazują, że choć najprawdopodobniej zdecydowana większość urodzeń pozamałżeńskich przekształci się w przyszłości w urodzenie „przedmałżeńskie”, przyczyny zaistnienia takiego stanu rzeczy doszukiwać się należy głównie w pauperyzacji szerokich kręgów ludności, która w obliczu bezrobocia i ubóstwa w sytuacji wystąpienia ciąży decyduje się na czasowe korzystanie z alternatywnych form małżeństwa (z pewnością przede wszystkim związku typu LAT) zamiast „trwonić” posiadane mezzanine środki finansowe na „zbędne” ceremonie. Wyjaśnienie takie wpisuje się w szersze próby opisu przemian zachowań demograficznych w Polsce w ostatnich latach za pomocą czynnika ekonomiczno-instytucjonalnego (Giza-Poleszczuk, 2002). Tym samym podstawowa przyczyna obecnego upowszechniania się urodzeń pozamałżeńskich w Polsce to bezrobocie, niepewność utrzymania pracy i niski poziom uzyskiwanych w takich warunkach płac, uniemożliwiające opłacenie odpowiedniego „rytuału przejścia”. Wyjaśnienie odwołujące się do upowszechniania się kohabitacji jako stałej alternatywy dla małżeństwa – pomimo wskazówek, iż tego typu związki stają się coraz bardziej popularne wśród ludzi młodych w wieku najsilniejszej prokreacji – nadawać się będzie do wykorzystania dopiero za wiele lat, po częściowym choćby zaniku przyczyn upośledzenia ekonomicznego młodych, słabo wykształconych ludzi.

Wyrazić należy zaniepokojenie, że tak mało wiemy o przyczynach i warunkowaniach pozamałżeńskiego macierzyństwa w Polsce, a przede wszystkim o jego przekształcaniu się w samotne macierzyństwo. Choć bowiem wiadomo o ścisłym związku pomiędzy samotnym wychowywaniem potomstwa a całą grupą niekorzystnych czynników określających jakość życia matek i ich dzieci (ubóstwo, złe warunki mieszkaniowe, nikłe szanse edukacyjne [Raclaw-Markowska, 2001; Warzywoda-Kruszyńska, 2002]), brak jest badań dostarczających wiarygodnych, sprawdzonych empirycznie danych na temat związków pomiędzy macierzyństwem pozamałżeńskim a samotnym wypełnianiem funkcji opiekuńczo-wychowawczych. Niniejszy tekst, z racji sposobu gromadzenia danych, z jakich skorzystano, oraz ograniczoności owych informacji, nie zapełni tej luki, choć jego wymowa być może nieco łagodzi obawy rodzące się w pierwszej chwili po zapoznaniu się z danymi o wzrostowym trendzie odsetka urodzeń pozamałżeńskich. Niepokoi szczególnie – w obliczu występowania powiatów, gdzie co trzeci, czwarty noworodek rodzi się jako dziecko pozamałżeńskie – brak prac poszukujących przyczyn regionalnego zróżnicowania częstości wydawania na świat nieślubnego potomstwa, a pośrednio mówiących o przemianach

i adaptacjach, jakim w szczególnych warunkach podlega pojęcie i struktura rodziny. Tak naprawdę bowiem analiza omawianego w niniejszym opracowaniu zagadnienia musi prowadzić do zadawania sobie pytań o bardzo ogólnym charakterze, pytań znajdujących się w centrum zainteresowania famiiliologii i gamologii.

Bibliografia

- Baker R., 2000, *Wojny plemników. Niewierność, konflikt płci oraz inne batalie łóżkowe*, tłum. M. Ferek, DW Rebis, Poznań
- Bolesławski L., 2001, *Urodzenia pozamałżeńskie i małżeńskie w latach 1989–2000*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 11: s. 25–37
- Cherlin A. J., 2001, *New developments in the study of nonmarital childbearing*, [w:] L. L. Wu, B. Wolfe (eds.), *Out of wedlock. Causes and consequences of nonmarital fertility*, Russell Sage Foundation, New York: s. 390–402
- Gieysztorowa I., 1976, *Wstęp do demografii staropolskiej*, PWN, Warszawa
- Giza-Poleszczuk A., 2002, *Rodzina i system rodzinny*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, WN Scholar, Warszawa: s. 272–301
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 1939, *Małżeństwa, urodzenia i zgony – 1931, 1932*, „Statystyka Polski”, ser. C, z. 102 [Warszawa]
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2002, „Rocznik Demograficzny 2002” [Warszawa]
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2003, „Rocznik Demograficzny 2003” [Warszawa]
- Kaa D. J. van de, 1997, *Options and sequences Europe’s demographic patterns*, „Nethur-Demography Paper”, No 39
- Kluzowa K., 1999, *Sytuacja demograficzna rodziny polskiej lat dziewięćdziesiątych i jej konsekwencje społeczne*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. UW, Warszawa
- Korenman S., Kaestner R., Joyce T. J., 2001, *Unintended pregnancy and the consequences of nonmarital childbearing*, [w:] L. L. Wu, B. Wolfe (eds.), *Out of wedlock. Causes and consequences of nonmarital fertility*, Russell Sage Foundation, New York: s. 259–286
- Kowaleski J. T., 2002, *Urodzenia pozamałżeńskie w Łodzi w świetle wyników badań własnych*, [w:] J. T. Kowaleski (red.), *Reprodukcja ludności i mobilność przestrzenna na obszarze Ziemi Łódzkiej*, Wyd. UŁ, Łódź: s. 116–129
- Kuciarska-Ciesielska M., 1988, *Urodzenia pozamałżeńskie*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 5: s. 9–11
- Kuciarska-Ciesielska M., 1998, *Rodziny*, [w:] *Tendencje zmian struktur ludności, gospodarstw domowych i rodzin w latach 1988–1995*, GUS, Warszawa: s. 92–124
- Kuciarska-Ciesielska M., Tryuk E., 2000, *Urodzenia małżeńskie i pozamałżeńskie w latach dziewięćdziesiątych*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 5: s. 20–30
- Mąkosza M., 2001, *Bezdomne samotne matki na przykładzie Domu Samotnej Matki w Laskach*, [w:] M. Rymśa (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa: s. 273–309

- Nawrot A., 2000, *Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce w latach 1980–1997 i ich przestrzenne zróżnicowanie*, [w:] E. Frątczak, I. Sobczak (red.), *Dzietność kobiet polskich w okresie transformacji ustrojowej*, PTD, Warszawa: s. 92–103
- Olech A., Kaźmierczak T., 2001, *Pomoc społeczna samotnym matkom. Droga do samodzielności czy instytucjonalizacja niesamodzielności?*, [w:] M. Rymsha (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa: s. 377–401
- Paloncayova J., 2003, *Marital and extra-marital fertility of first order in the Czech Republic in the last twenty – year period*, referat przedstawiony na European Population Conference, Warsaw, 26–30 August 2003
- Poleszczuk J., 1996, *Niedokończona modernizacja, czyli polski model „rewolucji seksualnej”*, [w:] M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, ISS UW, Warszawa: s. 258–271
- Pongracz M., 2002, *Birth out of wedlock*, „Working Papers on Population, Family and Welfare” (Demographic Research Institute CSO, Budapest, Hungary), No 2
- Pongracz M., Molnar E. S., 2003, *Birth out of wedlock*, „Demografia”, vol. 46 (special edition): s. 34–51
- Pongracz M., Speder Z., 2003, *Marriage and cohabitation – facts and opinions compared*, „Demografia”, vol. 46 (special edition): s. 52–72
- Raław-Markowska M., 2001, *Sytuacja materialno-bytowa rodzin samotnych matek*, [w:] M. Rymsha (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa: s. 33–96
- Rosmarin S., 1938, *Pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw. Konkubinat*, nakładem Księgarni Powszechnej, Kraków
- Rosset E., 1973, *Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce*, „Problemy Rodziny”, nr 3 (73): s. 8–13
- RRL (Rządowa Rada Ludnościowa), 2001, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2000–2001*, Warszawa
- Rymsha M., 2001, *Polityka społeczna wobec rodzin samotnych matek*, [w:] M. Rymsha (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, ISP, Warszawa: s. 9–29
- Slany K., 2001, *Charakterystyka demograficzno-społeczna związków kohabitacyjnych w Polsce w świetle danych z Mikrospisu*, „Problemy Rodziny”, nr 1 (235): s. 16–21
- Slany K., 2002, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, wyd. Nomos, Kraków
- Starzewski J., 1939, *Ojcowie nieślubnych dzieci*, „Opiekun Społeczny”, nr 4 (31): s. 3–15
- Szukalski P., 1999, *Płodność pozamałżeńska w Polsce*, „Studia Demograficzne”, nr 2 (136): s. 109–123
- Szukalski P., 2000a, *Urodzenia pozamałżeńskie w Europie Zachodniej*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, seria A, nr 129
- Szukalski P., 2000b, *Urodzenia pozamałżeńskie w powojennej Polsce*, „Problemy Rodziny”, nr 2–3: s. 40–46
- Szukalski P., 2001, *Płodność i urodzenia pozamałżeńskie w Polsce*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, ser. A, nr 132
- Szukalski P., 2002, *Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce – przyczyny wzrostu*, [w:] J. T. Kowaleski (red.), *Reprodukcja ludności i mobilność przestrzenna na obszarze Ziemi Łódzkiej*, Wyd. UŁ, Łódź: s. 107–115

-
- Szukalski P., 2003, *Urodzenia pozamałżeńskie w Polsce – problem polityki społecznej?*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, t. 5: s. 87–108
- UNICEF, 2003, *Social Monitor 2003*, The MONEE Project CEE/CIS/Baltic States, Paris
- US (Urząd Statystyczny) w Krakowie, 2003, *NSP 2002. Gospodarstwa domowe i rodziny. Województwo małopolskie*, płyta CD
- US (Urząd Statystyczny) w Zielonej Górze, 2003, *NSP 2002. Gospodarstwa domowe i rodziny. Województwo lubuskie*, płyta CD
- Warzywoda-Kruszyńska W., 2002, *Przemiany struktury rodziny a bieda dzieci*, „Polityka Społeczna”, nr 4: s. 27–29
- Wróblewska W., 2002, *Wybrane aspekty zdrowia reprodukcyjnego w Polsce*, „Studia Demograficzne”, nr 1 (141): s. 11–42